Nr. 234. We Lwowie, — Czwartek dnia 10. Października 1889. Rok XXVIII.

Wychodzi codziennie o godzinie 6. popołudniu, z wyjątkiem niedziel i dni świątecznych.
Przedpłata wynosi:
we Lwowie z odniesieniem do domu: miesięcznie złr. 1·50 kwartalnie złr. 4·50
Na prowincji i w całej monarchii Austro-Węgierskiej:
miesięcznie . . . . złr. 2·—
kwartalnie . . . . „ 6·—
półrocznie . . . . „ 12·—
Za granicą kwartalnie złr. 7·50.
Przedpłatę przyjmujemy tylko na cały miesiąc, tj. od 1. do ostatniego w miesiącu.
Za zmianę adresu dopłaca się 20 cnt.
Numer pojedyńczy kosztuje 10 ct.
Redakcja ul. Łyczakowska l. 3. Telefon 104.

GAZETA NARODOWA

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują:
We LWOWIE: Administracja „Gazety Narodowej" ul. Łyczakowska l. 3, tudzież „Biuro Dzienników", ul. Karola Ludwika l. 9.
Ogłoszenia przyjmują:
W PARYŻU: C. Adam (Ciborowski), rue des Saints Pères 81. — We WIEDNIU: Haasenstein & Vogler (Otto Maas), Wallfischgasse 10; Rudolf Mosse, Seilerstädte 2; A. Oppelik, Stubenbastei 2. — W HAMBURGU: A. Steiner. — W FRANKFURCIE n.M.: Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp. — W WARSZAWIE: Reichman & Frendler.
CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne za jednoszpaltowy wiersz lub jego miejsce 6 ct. — Reklamy i nadesłane za wiersz lub jego miejsce 20 ct.
Biura Redakcji i Administracji: ul. Łyczakowska 3. Telefon 104.

Lwów dnia 9. października.

Dziennik Polski podaje następujący telegram z Wiednia: „Prezydent lwowskiego wyższego sądu kraj. Simonowicz przybył tu na wezwanie ministra Schönborna. Jak się dowiaduję, rozchodzi się tu o ostatni proces socjalistyczny we Lwowie i o nieustające konfiskaty dzienników. W szczególności chce minister wyjaśnić zarzut, podniesiony przez tutejszą prasę, jakoby we wdrożeniu i przeprowadzeniu wspomianego procesu odegrały nie małą rolę miejscowe władze polityczne".

Na odezwę dr. Dunajewskiego do węgierskiego ministra skarbu w sprawie regulacji waluty, nadejdzie w tych dniach odpowiedź. Ankieta austro-węgierska, o jakiej była mowa już przy ostatniem przedłużeniu związku cłowo-handlowego między Austrją i Węgrami, zbierze się przeto zapewne w ciągu przyszłego roku.

Na bankiecie czesko-morawskiego Towarzystwa przemysłowego w Bernie wzniósł staroczeski poseł dr. Zucker toast na cześć „przyszłego czeskiego uniwersytetu na Morawie, bez którego czeski uniwersytet w Pradze byłby drzewem samotnem".

Włoska większość sejmu istryjskiego, która już nieraz bez słusznej podstawy unieważniała mandaty posłów słowieńskich, zamierza i obecnie tak samo postąpić, a nawet unieważnić mandat dr. Dukicza, mianowanego wicemarszałkiem sejmu. Zamiar ten jednak odkryto i zakomunikowano hr. Taaffemu.

Namiestnik dolno-austrjacki br. Possinger na własną prośbę otrzymał dymisję, a z oddaniem rządów jego następcy tak pospieszono, że nie czekano na powrót cesarza, i hr. Kielmansegg w ręce arcyks. Karola Ludwika składał przysięgę. Dzienniki żydowsko-liberalne wyrażają się naturalnie gorąco o br. Possingerze. Zdaje się, że wyuzdanie większości wiedeńskiej Rady miejskiej, która ciągłe wyprawia burdy, najważniejsze sprawy zaprzepaszcza i we wszystkiem tylko interesem koteryjnym, na zgubę finansów miasta się powoduje, było powodem upadku br. Possingera, który temu ohydnemu karykaturowaniu samorządu kresu położyć nie chciał czy nie umiał. W ogóle hr. Taaffe skrzętnie się zabrał do puryfikacji posad namiestniczych. Tak np. usunął br. Krausa w Pradze a br. Pretisa w Tryeście; za nimi i br. Possingerem pójdzie zapewne niezadługo br. Kübeck w Gracu.

Zgromadzenie wyborców dzielnicy Landstrasse we Wiedniu, zwołane wczoraj przez antisemitę Luegera, zakończyło się czynnem znieważeniem kilku zwolenników stronnictwa żydowsko-liberalnego, którzy przyszli na zgromadzenie.

Wracający z Paryża serbski minister skarbu Wuicz złożył we Wiedniu wizytę hr. Kalnokiemu, z którym różne bieżące sprawy i cłowe omawiał, i wczoraj odjechał do Belgradu.

Jutro wyjeżdża z Drezna do Wiednia poselstwo zanzibarskie i będzie przez cesarza przyjęte.

Walka opozycji węgierskiej przeciw rządom Tiszy poczęła się dosadnie w mowach przewódcy opozycji umiarkowanej, hr. Apponiego, i prezesa klubu skrajnej opozycji, Iraniego, w ich mowach do wyborców z dnia 6. bm., które z ducha i treści były prawie jednakowe. Iranyi żądał zresztą samoistnej armii węgierskiej z komendą węgierską, — Apponyi tego samego, choć nie tak wyraźnie żądał, bo „usunięcia ze wspólnej armii wszystkiego, co się z prawami narodu węgierskiego nie zgadza".

Br. Andor Senyey darował węg. akademii umiejętności 100.000 zł. na premie po 10.000 zł. dla dziesięciu dzieł, streszczających dotychczasowe prace naukowe.

Za przykładem Barczica wystąpili także posłowie kroaccy Walusznik i Urpani ze stronnictwa starcewiczowskiego.

Z Poznania donoszą: Pod względem przyszłych wyborów do rajchstagu wszystkie stronnictwa polityczne pełne są nadziei powodzenia. Posłowie polscy według wszelkiego prawdopodobieństwa wrócą do rajchstagu w dawnej liczbie. Komisja kolonizacyjna wprawdzie znaczne poczyniła w dwóch ostatnich latach spustoszenia w Poznańskiem i w Prusiech Zachodnich, lecz straty te dotyczą przeważnie wielkiej własności ziemskiej i na wybory do parlamentu, przy których zaprowadzone jest głosowanie powszechne, stosunkowo mało wywierają wpływu.

Charkowski korespondent *Now. Wremienia* podaje pewne wiadomości o niemieckich kolonistach i zwraca uwagę, że ci koloniści bardzo chętnie starają się niemczyć nazwiska rosyjskie majątków. „Dobra Rybkowa Semenówka n. p. przezwali Rybsfeld, z Iwanówki zrobili Aleksanderfeld i t. d. Wprawdzie nie uznała tych nazw, zawsze to jednak objaw ciekawy. W ciągu jednego roku Niemcy w Rybkowej Semenówce zbudowali 20 domostw po 6 do 8 izb. Każdy dom ma studnię, dokoła sady i kwietniki. Widziałem te kolonie w sierpniu. Doskonale obrodzone zboże nietylko było już zgromadzone i wymłócone, ale nawet i wysłane już do portów nadmorskich, gdy w sąsiedztwie chłopskie ukraińscy machali jeszcze cepami nad lichemi kłosami, które zwożono dopiero z pola. Spytałem jednego, jakie to być może, żeby się tak dawali wyprzedzać Niemcom. „Ba — odrzekł — albo my z nimi poradzimy! Im pomaga bies Marko i ten bies daje im pieniądze na wszystko. U nas jak padnie od dżumy wół, to trzeba miesiące czekać, a Markobies w tej chwili im płaci. Przeszłego tygodnia w Rybkowej Semenówce padło 10 wołów — a trzeci dzień już mieli pieniądze i kupili nowe. I tak ze wszystkiem".

Nowy dowódca wojsk okręgu wojennego kijowskiego Dragomirow, przybył we dzisiaj do Kijowa. Nowy jeneral-gubernator kijowski, wołyński i podolski hr. Ignatiew, wyjechał do dóbr swych w powiecie rżewskim położonych, skąd się stawi wprost do Kijowa na swoje stanowisko.

Po zwinięciu odeskiego jeneral-gubernatorstwa poczęto głosić także o zwinięciu odeskiego okręgu wojennego i złączeniu jego z okręgiem kijowskim. Podług dzienników rosyjskich, pogłoski powyższe nie są uzasadnione. Cele strategiczne, na których straży postawiono okręg kijowski, całkiem są odmienne od tych, które powierzone były dawniej okręgowi charkowskiemu, możność zaś osiągnięcia tych celów nie zmniejszyła się wcale przez zwinięcie okręgu w Charkowie, przeciwnie, nabrała nawet większej żywotności, z powodu powierzenia jednej ręce kierunku nad oboma okręgami wojennymi. Okręg odeski ma znowu swoje cele specjalne, polegające, jeśli nie na istocie rzeczy, to na szczegółach, różnych od tych, nad któremi pracuje okręg kijowski. Dlatego pozostawienie nadal w Odessie głównego zarządu wojskowego w formie okręgu wojennego odpowiada najzupełniej interesom obrony państwowej.

Według *Köln. Ztg.* carewicz następca wyraża się z wielkiem zadowoleniem o swoim udziale w manewrach niemieckich, podziwia armię a zwłaszcza jazdę, i ubolewa, że nie mógł być obecnym na ćwiczeniach z prochem bezdymnym, które mu cesarz chciał przedstawić.

Z Berlina donoszą: Program pobytu carskiego znów zmieniony. Car przybywa do Berlina w piątek i zamieszka w ambasadzie rosyjskiej. Tu przybędą oboje cesarstwo na śniadanie. Po południu car będzie u cesarza, a wieczorem na galowem przedstawieniu w operze. W sobotę polowanie, w niedzielę przegląd wojsk. Bismark przybywa jutro. Słychać, że i Giers przybędzie do Berlina, car bowiem ma być skłonnym podjąć nowe rokowania polityczne z Niemcami.

Rząd pruski wystąpi w sejmie z wnioskiem o udzielenie kredytu na wybudowanie garnizonowego kościoła katolickiego w Berlinie.

Jak z Paryża donoszą, wybrano w Kochinchinie republikanina do Izby posłów, tosamo w Senegalu, i ogółem nowa Izba liczyć będzie 365 republikanów a 211 konserwatystów i bulanżystów. *Gaulois* zapowiada ścisły alians bulanżystów z konserwatystami. O przewodnictwo w stronnictwie bulanżystów spierają się Laguerre i Naquet.

Boulanger przybył wczoraj na wyspę Jersey, gdzie stale zamieszka.

Crispi ma d. 12. b. m. udać się do Palermo ze wszystkimi ministrami.

Mylną jest pochodząca z Anglii wiadomość, jakoby rząd czarnogórski sprzedał Rosji część zatoki Antivari, i że Rosja ma tam wybudować fortyfikowany port i założyć stację marynarki. Traktat berliński wyklucza w art. 29 wszelkie statki wojenne z Antivari, policję zaś wodną i nadbrzeżną poruczył tam Austrji. Nie wolno też fortyfikować Antivari i jego okolic.

Do *Polit. Corr.* donoszą z Moskwy, iż na życzenie ks. Nikity założony tam zostanie czarnogórski klasztór, gdzie stałe pomieszczenie znajdą przebywający w Rosji czarnogórscy zakonnicy i seminarzyści. Koszta budowy i urządzenia tego klasztoru pokryje miasto Moskwa.

Z Belgradu donoszą: Stan sporu między Natalią a rządem i rejencją jest ten sam bez zmiany. Królowa objawia nieustanne lekceważenie dla władzy. Sprawa jej stanowiska jako byłej królowej załatwiona zostanie według ustaw przez rejencję, rząd a może także przez skupczynę, sprawa zaś stosunków jej z synem zależy wyłącznie od króla Milana. Natalia pisała ponownie do króla, lecz odpowiedzi nie otrzymała.

Rząd serbski wezwał urzędników cywilnych do uczęszczania na trzymiesięczny kurs do szkoły dla oficerów rezerwowych.

Sprawą uznania księcia bułgarskiego, poruszoną półurzędowo przez *Fremdenbl.*, zajmuje się, z wyjątkiem francuzkiej, cała prasa, i to w duchu najprzyjaźniejszym dla Bułgarji. Tylko prasa rosyjska pieni się ze złości. Domaga się ona, aby mianowicie od Niemiec zażądać kategorycznego oświadczenia co do kwestji bułgarskiej; Niemcy powinne poznać determinację Rosji. Jednej arcy ciekawej kwestji nie poruszyła jeszcze prasa, mianowicie, którędy cesarz Wilhelm wracać będzie z Konstantynopola, — jeśli lądem, to na Bułgarję, a w takim razie, czy będzie całkiem ignorować ks. Ferdynanda...

Kongres górniczy i hutniczy w Paryżu

przez

Leona Syroczyńskiego.

Jeśli wystawa w Paryżu jest wielką uroczystością, a czas na niej spędzony przeważnie poświęcany nauczającej zabawie, kongresy specjalistów, które rząd rzeczypospolitej w czasie trwania wystawy zwołuje, poświęcane bywają wyłącznie usilnej i pożytecznej pracy. Takie przynajmniej miał znaczenie kongres hutników i górników, który po 10 dniach trwania, zamknął 12 września br. swe obrady.

Każdy znający stosunki Francji przyzna, że to kongres inżynierów *par excellence*. Dla czego? Bo z uczniów szkoły politechnicznej, która jest niejako kursem przygotowawczym do wyższych szkół fachowych, kilku najlepszych kandydatów otrzymuje prawo wstąpienia do szkoły górnictwa w Paryżu (école nationale des mines), następnie do szkoły dróg i mostów, a mniej dobrzy uczniowie dopiero w miarę chęci i możności do tych lub innych szkół wstępują. Korporacja inżynierów górniczych państwa (le corps des mines) rekrutuje się zaś z pomiędzy najlepszych uczni szkoły górniczej, z której co roku kilku pierwszym stopniem odznaczonych uczni wstępuje do służby rządowej; wstępują oni bez względu nawet na to, czy są wolne miejsca, lub czy ich nie ma.

Do zakresu działania inżynierów górniczych należy zaś oprócz policji górniczej, pilnowanie przepisów używania machin parowych, kotłów itp. przedstawiających niebezpieczeństwo przedmiotów, tak że nietylko w licznym dziale przedsiębiorców górniczych, ale i u właścicieli przemysłowych zakładów, zarówno w dyrekcji kolei żelaznych, inżynierowie górniczy państwa mają wielki wpływ i znaczenie. Kongres urządzany przez nich pod egidą rządu musiał być licznym, a ściśle fachowym, musiał też podjąć kwestje doniosłe dla górnictwa całego świata. Nadzieja ta nie zawiodła uczestników kongresu, i znaleźć tam można było niejedną wskazówkę jak kongresy urządzić można, jeśli nie powiem, jak je urządzić należy.

Kongres miał dwa zadania: przedstawienie górnikom z najdalszych krajów przybywającym i pracującym w najróżnorodniejszych okolicznościach, kilku kwestyj mogących interesować wszystkich, przygotowanie o tych kwestjach sprawozdań i objaśnienie ich dokładne dyskusją. Po nich dopiero nastąpić mogły odczyty i dyskusje nad przedmiotami zgłoszonymi przez członków kongresu, gdyż te musiały koniecznie mieć znaczenie bardziej ograniczone do potrzeb jednego kraju lub jednej gałęzi przemysłu, i ułatwienie poznajomienia się z wystawą, która w dziale górniczym i hutniczym zawierała wiele nowych metod i przyrządów. Pierwszy cel osiągnięto wykładami na posiedzeniach, drugi podzieliwszy uczestników na grupy, które zwiedzały wystawę w ciągu dni 8 z przewodnikami, wybranymi z pomiędzy tych kolegów, którzy przy jej urządzeniu byli czynni, lub powołani jako znawcy mieli już sposobność dokładnie się z nią obznajomić.

Nie mogę jednak nie wspomnieć kilku słowy o formie kongresu. Posiedzenia odbywały się wszystkie w gmachu konserwatorjum sztuk i rzemiosł, dość odległym od środka miasta, a bardzo daleko od wystawy położonym; nie rozróżniano posiedzeń wstępnych, t. zw. uroczystych od posiedzeń poświęconych dyskusji i odczytom; nie witał kongresu ani prezydent rady miasta, ani minister robót publicznych, w którego zakres wchodzi górnictwo, — i w stroju galowym przybył tylko komitet administracyjny kongresu. Prostota i naturalność były niejako hasłem tego komitetu, jako warunki pracy, do której zaproszono kolegów z obu półkuli ziemi.

Komitet urządzający kongres, wybrał cztery kwestje z dziedziny górnictwa, a pięć z działu hutniczego, których opracowanie polecił uproszonym w tym celu sprawozdawcom, i referata ich ogłoszone drukiem, były rozsyłane członkom kongresu, lub rozdawane na zebraniach. Kwestje były następujące: lampa bezpieczeństwa przez p. Lechatellier, inżyniera górniczego, użycie materjałów wybuchowych w górnictwie przez p. Mallard, inspektora górnictwa i profesora szkoły górniczej w Paryżu, zastosowanie elektryczności do robót podziemnych (zapalanie nabojów, oświetlanie, sygnały, przenoszenie siły) przez pp. Chalou, de Bovet, Chausselle i Charousset, i kwestja zjeżdżania robotników do kopalni, ich wyjazdu oraz cyrkulacji po kopalniach, a w szczególności o spadochronach przez p. Reumaux, inżyniera kopalni w Lens.

Kwestje z hutnictwa zaś były: najświeższy postęp defosferyzacji i oczyszczania przy fabrykacji żelaza i stali przez pp. Gruner i Bresson, porównanie kucia młotem parowym lub prasą p. Gautier, aliaże metali żelaza, ich fabrykacja, własności i użytek przez pp. Gautier i Brustalein, nowe aliaże metali innych niż żelazo, a specjalnie miedzi, przez pp. Montefiore-Levy i Weiler, i nowe sposoby hartowania przez pp. Evrard i Weiler.

Dla specjalnych dzienników i specjalnych czytelników trzeba niezawodnie odłożyć sprawozdanie o treści wymienionych powyżej odczytów. Charakter ich da się jednak określić łatwo: w dziale górniczym, wobec strasznych nieszczęść, jakie spotykają wielkie przedsiębiorstwa i masy zatrudnionych robotników przez wybuchy gazów w kopalniach usunąć ich przyczynę; a więc dyskusja o budowie lampy bezpieczeństwa, o użyciu materjałów wybuchowych i o środkach używanych do transportowania robotników po kopalni, przy czem bywają oni już zupełnie bez winy ofiarami niedokładnego wykonania przyrządu lub nieostrożności kolegów; oprócz tego czyż można było nie spłacić haraczu nowo wytworzonej sile elektryczności i nie zająć się wszelkiemi proponowanemi jej w górnictwie zastosowaniami? W dziale hutniczym zaś ogólne dziś poszukiwanie metalu, któryby posiadał lepsze własności niż nasze dotychczasowe metale naturalne, skłoniło komitet do postawienia z liczby 5 aż 4 kwestyj o rozmaitego rodzaju aliażach żelaza, miedzi, bronzu, aluminium i metalu delta, gdyż do nich zaliczyć należy i 5-tą kwestję programu o rozmaitych sposobach nadawania hartu stali. Wielcy fabrykanci chcą koniecznie stworzyć metal, posiadający lepsze własności niż te, które mają dzisiaj przez nas używane.

(Dok. n.)

VI. zjazd Kółek rolniczych.

Dziś o godz. 9. rano odbyło się w kościele Katedralnym uroczyste nabożeństwo, celebrowane przez ks. kan. Zabłockiego, poczem już przed godz. 10. zebrało się w sali ratuszowej kilkaset osób, przeważnie włościan.

Przybyło 240 delegatów, pomiędzy tymi 180 delegatów włościan. Oprócz tego 40 włościan niedelegatów. Zauważyliśmy między obecnymi marszałka Tarnowskiego, arcybiskupów Morawskiego i Issakowicza, biskupa Puzynę, ks. Siemieńskiego, p. Jorkascha, profesorów szkoły dublańskiej, br. Romaszkana i innych.

O godzinie 10½ powitał obecnych imieniem zarządu głównego p. Bolesław Augustynowicz, który wspomniał o zgonie ś. p. arcyksięcia Rudolfa i wzniósł okrzyk na cześć cesarza Franciszka Józefa, który trzykrotnie powtórzyli obecni. Następnie przytoczył p. Augustynowicz kilka dat z historji Lwowa i dziękuje marszałkowi Tarnowskiemu i książętom kościoła za przybycie, a sejmowi i innym instytucjom za popieranie tow. „Kółek rolniczych".

W r. 1889 w przeciągu 9 miesięcy powstało 39 kółek, 6 zawiązuje się, a 28 gmin zawiadomiło o zamierzonem zawiązaniu kółek. Dotychczas istnieje 451 kółek.

Nasion, maszyn etc. sprzedano w tym czasie włościanom za 11.152 zł., a książek rozdano 2135 egzemplarzy.

P. Augustynowicz podnosi, że towarzystwo rozwija się racjonalnie, dalszy rozwój poleca opiece kraju.

Na zjazd przybyli następujący delegaci: tow. gosp. gal. reprezentuje p. Jan Breuer, tow. rolnicze w Krakowie p. Henryk Lewicki, towarzystwo pedagogiczne pp. Mieczysław Baranowski i Szczęsny Parasiewicz, tow. oświaty ludowej w Krakowie dr. Wilhelm Da-

SZKOŁA SŁAWY—SZKOŁA FORTUNY.

OBRAZEK Z PRZESZŁOŚCI.

Było to w owych prastarych czasach, kiedy wielkie czyny szły ręka w rękę z pisaną historją. Wczorajsze zwycięstwa lub klęski zbierał kronikarz...

Było to za Długoszowych czasów.

Co nie postało pod jego piórem, przepadało bez wieści. On był stróżem i skarbnikiem narodowej chwały, a był też i pręgierzem dla innych. Ta skromna postać księdza Jana, mentora królewskich dzieci z zawalanymi od inkaustu palcami, przesuwająca się cicho po komnatach wawelskiego zamku, była rodzajem widma dla butnego rycerstwa i wielmoży, widma, które kontrolowało ich czyny, a potem ważyło na szali i oddawało wiekom potomnym. Te oczy Argusa patrzyły w ich sprawy i nie przepuściły żadnej winy, a zasługę podnosiły wysoko.

— Dobrać się do tych skrzyń, które tak szczelnie zamyka i wyczytać... — nie jeden myślał.

A było między dworzanami pacholę, przyjęte sierotą przez marszałka. Zwało się Pawłem Jasieńskim Gozdawitą.

Zdarzyło się tedy pewnego wieczora, że złodziej zakradł się do komnaty uczonego, a pewnie nie po złoto ani klejnoty. Złodzieja schwytał młody Jasieńczyk, gdy się spuszczał z okna po drabinie, ale tamten silniejszy, a przytem uzbrojony, powalił młodego pazia, zadawszy mu ranę głęboką; w ucieczce jednak zgubił złodziej spory pakiet papierów. Te papiery starannie zebrał Gozdawita i broczące krwią, wpadł na pokoje z krzykiem, że księdza Długosza okradziono.

Zerwał się uczony od stołu, przy którym z królem radził, przewrócił krzesło i bez opamiętania wpadł do swojej komnaty.

Jednym rzutem oka objął stratę.

— Herbarz! mój herbarz mi skradziono.

— Pofolguj! może to on właśnie — rzekł król, który pospieszył za bezprzytomnym prawie starcem i oddał mu zwitek. — Patrz! Pawełek coś tu uratował z grabieży.

— A prawda, to on. Brak tu paru kart od końca, aleć strata do powetowania. Więc to Paweł Jasieński? Gdzież to chłopię, abym mu podziękował.

— Opatruje go lekarz Verenius.

— I ranny? niebezpiecznie?

— Nic mu nie grozi. Każę ci to okno mocno kratami ubezpieczyć.

— Na nic tu kraty miłościwy królu: przed zamachami zawiści, nie ma fortec ni zamków. Grób mnie jeden od nich ubezpieczy.

* * *

Jasieński pod skrzydłami łaski Długosza urósł w młodzieńca.

A była na dworze królowej dorodna Tenczyńska Anna, córa kasztelana krakowskiego. Młodzi zapłonęli miłością, i gdy raz w framudze gotyckiego okna czułą prowadzili gawędę, zeszedł ich pan z Tenczyna. Zmierzył groźnym wzrokiem zuchwałego dworzanina i zapytał:

— Tyś kto?

— Jam Gozdawita Jasieński.

— Tylko tyle? Idź-że sobie precz i nie waż się wznosić oczu na tę dziewkę, bo ona jest Anna Tenczyńska, moja córka.

Obrzucił go wzgardą i uprowadził pannę.

Krew zakipiała w młodzieńcu, pobiegł do Długosza i rzucił mu się do kolan.

— Jeżelim miał kiedy łaskę u waszej czci, to ratujcież mnie w mojem utrapieniu srogiem.

— Co ci się stało?

— Znieważono mnie, wzgardzono jak ostatnim włóczęgą, a przeciem ja Gozdawita; mówiliście mi nieraz, że godło moje równe pierwszym w tym kraju.

— Tak mój synu, Gozdawita to najstarszy i najzacniejszy herb w tym narodzie.

— I równy Toporowi Tenczyńskiemu?

— Nawet lepszy od niego.

— Czegóż więc chce ten dumny Tenczyński, że mi spojrzeć na swoją córkę zabrania?

— Bo twój ród mój synu nie przydał jeszcze żadnego blasku temu herbowi.

— Jakto, więc tam w tej księdze złotej, którąm wam ocalił od grabieży, nie ma mego rodowego nazwiska?

— Nie ma, mój synu. Ród wasz osiadł zdawna na roli w Jasieńcach na Mazowszu, a Gozdawa Krystyn udarował was godłem.

— I cóż mam czynić, abyście mnie tam zapisali?

— Pójdziesz z królem na wojnę pruską. Tam zostań bohaterem, a ja cię wpiszę w księgę złotą i Tenczyński córkę ci odda.

* * *

Wojna z hydrą krzyżacką ciągnie się już lat pięćdziesiąt, a jeszcze jej końca nie widać. Trzykroć sto tysięcy w niej padło ze stron obu. Ośmnaście tysięcy ludnych wiosek leży w perzynie. Milion grzywien wydały na nią miasta pruskie. Takich cyfr nie liczyły dotąd średnie wieki.

Kazimierz był więcej politykiem niż wodzem. Nie stało już Witolda i Jagiełły. Naród jęczy od ucisku strasznego i głośno już przymawia królowi, który wciąż o układy żebrze, gdy tymczasem dumny krzyżak ozuchwalony już słyszeć o nich nie chce.

Zerwał się wreszcie Jagiellończyk i postanowił nie wracać inaczej jak zwycięzcą w Wawelu mury. Obrał sobie siedzibę w Toruniu i ztamtąd kieruje wojennemi szyki. Głównym wodzem wyprawy jest Piotr Dunin i pod jego to komendę dostał się młody Jasieński Gozdawita.

Po szczęśliwie dokonanem ocaleniu Frauenburga, stanęli pod Puckiem, gdzie ma się stoczyć walna bitwa. Krzyżacy mają na czele Fryderyka z Rauneh i Kacpra Nostitza, dwóch najokrutniejszych tępicieli.

Nostitz występuje przed szeregi i przysięga, że każdego ktoby się ważył umknąć z placu, wyda królowi polskiemu jak niewolnika. Była to straszna groźba rzucona w twarz teutońskiemu rycerstwu.

— Walczmy na śmierć i życie! — zawrzało z wściekłością w szeregach.

I stanął las cały kopij, ramię przy ramieniu. Zda się mur, mur najstraszniejszy z murów, bo tysiące tysięcy rąk i oczu mający.

Tymczasem w polskich szeregach młody Gozdawita myśli jakby bohaterem zostać.

— Tyś kto?... Tylko tyle?... — brzmią mu wciąż w uszach i kipiącą krwią barwią policzki.

Nastąpiło jedno i drugie starcie, a było tak silne, że sprawiło popłoch w polskich szeregach. Przyszła kolej na trzecie, które miało nas złamać. Mur Niemców jeszcze ściślej się spoił.

Wtem wysuwa się postać bez miecza, bez dzidy, li osłoniona tarczą. Biegnie na nieprzyjacielskie włócznie, i niby drugi Winkelried, zgarnia je ku swoim piersiom, szepcząc z cicha:

— Tyś kto?... Otom ja! Otom ja! Otom ja!

Niemcy na tak niespodziewany fortel tracą głowę, a Polacy całą potęgą walą w wyłom i sprawiają najokrutniejszy pogrom. Pierwszy Nostiz ucieka z placu boju, a jego towarzysz Frydryk daje gardło. Trupami krzyżackiemi zasłano pole; mało co z Nostitzem uciekło, reszta w więzach. Przy boku swego wodza stawił się przed królem rozpromieniony bohater z pod Pucka — Jasieński herbu Gozdawa.

Król mu do Gozdawy przydał włócznię krzyżacką, ozdobił rycerskim pasem i drogocenny łańcuch zawiesił na szyi.

* * *

— Otom ja! — rzekł, wchodząc do komnaty krakowskiego kasztelana.

Pan z Tenczyna spojrzał na trofea wojenne bohatera, potem ruszył ramionami i odwracając się rzekł:

— Nie wiele!

— Cóż więcej mam rzucić w twarz temu smokowi? — rzekł zrozpaczony, przybieżawszy pędem do Długosza.

— Złota, złota, mój synu. Jeżelić sława taką była łaskawą, toć może i fortuna ci się uśmiechnie.

Król udarował go starostwem bełzkiem i chełmskiem.

Czy dosyć? — spytał znów Tenczyńskiego.

— Mało!

Zrozpaczony Jasieński postradał już nadzieję, gdy ta sama troskliwa opieka i łaska monarsza przydała mu tytuł stolnika sandomierskiego, i w końcu uczyniła hetmanem wojsk syna swego, króla czeskiego Władysława.

Wrócił nasz bohater już teraz pewny zwycięztwa i ręki nadobnej Anny. Zdawał się wyższym od Tenczyńskiego i myślał, że pychę jego zdepcze. A ten mu odpowiedział:

— Jeszcze mało.

— Dosyć! dosyć starcze! — krzyknął rozwścieklony Jasieński. — I ludzka i boska cierpliwość jużby się wyczerpała. Upłynęły lata jak gonię za fortuną, nie widząc nawet oblicza mojej bogdanki. Na czele wojsk moich, wezmę dziewkę szturmem.

I przystąpił do oblężenia. Lecz Długosz podszepnął Kazimierzowi, a ten go zamianował podskarbim koronnym.

— Teraz dosyć — rzekł pan z Tenczyna i przyprowadził za rękę córkę, aby ją oddać Gozdawicie wobec księdza Długosza, który im dziewosłębił.

Dorodna niegdyś para spojrzała po sobie i mocno posmutniała. Ona wychudła i pożółkła z tęsknoty, jemu trudy i walki włos posrebrzyły.

— I wartoż było zatruć im kwiat żywota dla mamony! — zawołał z boleścią Długosz. — Skrzywdziłeś córkę, kasztelanie. Ona wolała zwycięzcę z pod Pucka.

— Ale teraz ma obu, bo zwycięzcę i podskarbiego!

Wincenty Rapacki.

dler, radę pow. w Trembowli p. Eugeniusz Klemensiewicz, radę pow. w Jaśle p. Franciszek Dubiela, oddział rohatyński tow. gosp. p. Feliks Rożański, oddział brzeżańsko-podhajecki p. Bronisław Wolfarth, tow. pszczelniczo-ogrodnicze dr. Antoni Kalina.

Na sekretarzy zjazdu powołani zostali pp. Biedroń z Dublan i Franciszek Dudyk, nauczyciel.

Następnie powitał zgromadzonych imieniem miasta prezydent p. Mochnacki, który powiedział, że zdrowe ziarno padło na dobrą glebę, świadczy to o żywotności ludu. Wita zgromadzonych całem sercem i błaga niebiosa, aby Bóg pobłogosławił prace zjazdu na chlubę ludu wiejskiego.

P. Mieczysław Baranowski powitał obecnych imieniem towarz. pedag., które i nadal popierać będzie towarz. Kółek rolniczych i życzy aby prace zjazdu wydały najlepsze owoce.

P. Zielonka odczytał spis delegatów a p. Dudyk protokoł z poprzedniego zgromadzenia.

Następnie przedłożono sprawozdanie z czynności towarzystwa „Kółek rolniczych za r. 1889.

Dr. Bronisław Dulęba odczytał wnioski i interpelacje, jakie w ubiegłym roku admin. wniosły poszczególne Kółka rolnicze na ręce zarządu głównego, poczem o godz. 1½ odroczono posiedzenie.

Po godzinie 1½ nastąpiło otwarcie wystawy dla Kółek rolniczych na strzelnicy miejskiej, o godzinie 2 po południu odbył się wspólny obiad w sali stowarzyszenia „Gwiazdy" a o godzinie 4 rozpoczęło się drugie posiedzenie w sali ratuszowej.

Dziś o godzinie 7 wieczorem po przyjęciu w stowarzyszeniu gimn. „Sokoła" odbędzie się o godzinie 8. wieczerza wspólna w Kasynie miejskiem, a jutro rano o godzinie 8. trzecie posiedzenie zjazdu w sali ratuszowej, poczem o godzinie 1. w południe nastąpi popis ochotniczej straży pożarnej w ratuszu.

Kronika miejscowa i zamiejscowa.

Lwów dnia 9. października.

* **Mianowania.** Namiestnik zamianował kancelistów namiestnictwa Grzegorza Ananiewicza we Lwowie i Teodora Kowalskiego w Tłumaczu stałymi sekretarzami powiatowymi, zaś adjunkta przy urzędzie podatkowym w Tarnopolu Emila Rozdoła, prowizorycznym sekretarzem powiatowym i przeznaczył z nowo mianowanych sekretarzy powiatowych Grzegorza Ananiewicza do służby przy starostwie w Gorlicach, Teodora Kowalskiego do służby przy starostwie w Tłumaczu a Emila Rozdoła do służby przy starostwie w Kałuszu.

Dalej zamianował namiestnik kwieskowanego asystenta pocztowego Jana Niteckiego i pensjonowanego wachmistrza żandarmerji Antoniego Ostruszkę, kancelistami namiestnictwa, przydzielając Ostruszkę do służby przy starostwie w Lisku. Wreszcie przeniósł namiestnik sekretarza powiatowego Kazimierza Gadomskiego z Gorlic do Krakowa i przydzielił go do służby przy starostwie w Krakowie.

* **Z armii.** Komendantami brygad zostali mianowani Franciszek Pilat, komendant 15. pp. przy 64 brygadzie piechoty i Jan Arthold, komendant 57 pp. przy 66. brygadzie piechoty.

Lekarzami asystentami w rezerwie zostali Józef Klein przy 8 puł., Samuel Neumann przy szpitalu garniz. w Krakowie i Maksymilian Morgenstern przy szpitalu garniz. w Przemyślu. — W stan spoczynku przeniesiony został kapitan August Necasek z 45 pp. Stopień akcesisty prowiantowego w rezerwie pozwolono złożyć Antoniemu Schwarzowi w Krakowie.

* **Ks. Windischgrätz** przyjmował dziś komendantów pułku. W przemówieniu wczorajszem do oficerów wyraził się bardzo pochlebnie o bitności pułków galicyjskich i oświadczył, że oficerowie chlubić się mogą tem, że mają tak dobry materjał do dyspozycji. Komenderujący wspomniał, że w młodszych latach na polu bitwy przekonał się o tem naocznie, jak świetnym materjałem jest żołnierz galicyjski.

* **Minister Gautsch** przybył wczoraj o godzinie 10 rano w towarzystwie koncypisty ministerjalnego Bienertha i radcy Lewickiego do Brodów. Na dworcu powitany został przez starostę hr. Russockiego i dyrektora gimn. Adlofa, poczem zwidził gimnazjum, bursę, szkołę izraelicką i żeńską a o godzinie 2 w południe odjechał do Lwowa. Dziś po godz. 4. popołudniu powrócił minister do Wiednia.

* **Dr. Liszniewski,** lekarz pułkowy i znany dentysta powrócił z dłuższej podróży do Lwowa i ordynuje jak dawniej.

* **P. Ksawery Porcerl** dyrektor Banku rolniczego zamianowany dziś został dyrektorem wolnych składów zbożowych i spirytusowych, które niebawem wejdą w życie. Wybór p. Porcerego na dyrektora składów uważamy za bardzo trafny i nie wątpimy, że pod jego kierownictwem rozwijać się one będą racjonalnie i oddadzą krajowi pożytek.

* **Z życia towarzyskiego.** W Sanoc, posiadłości rodziny Mańkowskich, odbyły się zaręczyny p. Józefa Skarbek Borowskiego, z panną Jadwigą Mańkowską, córką ś. p. Walerjana Mańkowskiego, marszałka szlachty powiatu Jampolskiego, i Tekli z Łasińskich.

* **Zmarli.** W Krakowie zmarł Leon Bentkowski, kustosz muzeum ks. Czartoryskich. Syn Feliksa Bentkowskiego, dziekana niegdyś uniw. warsz. i autora pierwszej „historji literatury polskiej", i Emilii z Zaydlerów, urodził się w Warszawie w r. 1828. W mieście rodzinnem uczęszczał do szkół, poczem ukończył Instytut agronomiczny w Marymoncie. Ożeniwszy się bardzo młodo z Zofią, córką Franciszka Sal. Dmochowskiego, gospodarował w Płockiem. W r. 1863 wyjechał do Francji, a ztamtąd udał się na wyspę Bourbon w Afryce południowej. Powróciwszy do Paryża, pełnił także obowiązki sekretarza szkoły polskiej na Batignolles, zkąd go ks. Władysław Czartoryski powołał na kuratora swego Archiwum, złożonego wówczas w Kurniku w Wielkopolsce. Po przeniesieniu zbiorów książęcych do Krakowa, przybył i ś.p. Bentkowski do Krakowa i tam zajmował do tej chwili posadę kustosza muzeum ks. Czartoryskich.

Kazimierz Rucz, syn jedyny, a niedawno za granicą zmarłej córki Kazimierza Brodzińskiego, zmarł w tych dniach we wsi Faszyce, pod Błoniem.

Dr. Aleksander Walter, rz. radca stanu, inspektor szpitali warszawskich, zmarł w Warszawie. Zmarły w r. 1844 objął katedrę anatomii na uniwersytecie kijowskim, w r. 1874 został mianowany inspektorem lekarskim szpitali warszawskich. Zwłoki zmarłego przewiezione zostały do Kijowa.

Karol baron Czoernig, pierwszy statystyk w Austrji, zmarł w Gorycji w sobotę. Urodzony w r. 1804 w Czechach, w r. 1841 został mianowany dyrektorem wydziału statystyki administracyjnej w Wiedniu, i on to pierwszy zaczął wydawać tablice statystyczne monarchii austrjackiej, dając w ten sposób pochop i wzór do dalszych wydawnictw statystycznych. Głównem dziełem jego jest wydawana w czasie od r. 1855 do 1857 „Etnografia monarchii austrjackiej". W uznaniu tych zasług w r. 1851 otrzymał tytuł barona.

W Brukseli zmarł malarz Gaston Mellague, syn sławnego artysty francuskiego tegoż nazwiska.

* **Podczas nabożeństwa,** które się odbędzie we czwartek dnia 10 bm. w kościele Katedralnym obrz. łać. na otwarcie sejmu, wykona galicyjskie Towarzystwo muzyczne, pod kierownictwem dyrektora R. Schwarza, mszę H. Jareckiego na chóry i orkiestrę. (Veni Creator. K. Mikulego i Ave Marja H. Rebera).

* **Z „Sokoła".** Wieczorek muzykalny dla członków i ich rodzin odbędzie się w niedzielę 13. bm. o godz. 7. wieczorem. Członkowie towarzystwa bilety otrzymać mogą w kancelarji towarzystwa w dniach 10. 11. 12. bm. od 6—8 wieczorem. Po wieczorku odbędzie się wieczernica w lokalnościach towarzystwa na I. piętrze.

* **W Zakładzie narodowem imienia Ossolińskich** odbędzie się d. 12 października b. r. o godzinie dwunastej uroczyste doroczne posiedzenie, na którem zdana będzie publiczności sprawa z całorocznych czynności Zakładu, a p. Wilhelm Bruchnalski będzie miał odczyt „o Grażynie Mickiewicza".

* **Trybunał kasacyjny** we Wiedniu zniósł wyrok krajowego sądu karnego we Lwowie, skazujący niejaką Chane Winter, która młode dziewczęta po 35 franków od osoby sprzedawała do domu publicznego w Botuszanach, jedynie za stręczycielstwo, a uwalniający ją od zarzutu uwiedzienia tych dziewcząt. Trybunał kasac. uznał natomiast istnienie w rzeczonym wypadku obu tych rodzajów zbrodni i zasądził Chane Winter na sześć miesięcy więzienia.

* **Senyey** ofiarował węgierskiej Akademii umiejętności 100.000 zł., których odsetki przeznaczone są na premie za dzieła, obejmujące nowe rezultaty badań naukowych.

* **Ruch budowlany we Lwowie,** przybrał w ciągu bieżącego roku, zwłaszcza w sezonie jesiennym, niezwykłe rozmiary. Rozpoczęła się budowa: Dwóch trzypiętrowych kamienic i jednej dwupiętrowej kamienicy pp. Herschelesów na rogu ulicy Kościuszkowskiej i placu Smolki. Budowę dwupiętrowych kamienic rozpoczęto: Na rogu ulicy Piekarskiej i Żulińskiego, powstały dwie takie kamienice p. Rappa. Przy ulicy Piekarskiej, naprzeciw hotelu Krakowskiego trzy kamienice p. Hausmana. Przy ulicy Ossolińskich trzy kamienice p. Oberharda i jedna kamienica p. Menkesa. Przy ul. Zimorowicza i Koralnickiej jedna, bardzo okazała kamienica p. Turasiewicza, a w ulicy bocznej, prowadzącej z ulicy Zimorowicza ku ulicy Ogrodowej, trzy kamienice p. Dybusia. Przy ulicy Mikołaja, naprzeciw Uniwersytetu, jedna, a przy ulicy Sykstuskiej, na gruncie należącym niegdyś do ks. Sapiehów dwie kamienice p. Silbersteina, naprzeciw zaś jedna kamienica p. Wysockiego. Przy nowej ulicy, prowadzącej z ulicy Leona Sapiehy ku ulicy Krzyżowej, powstały dwie kamienice p. Hausmana a jedna p. Spreshera. Na kompleksie gruntów niegdyś Popowicza, ograniczonych ulicami: Gródecką, Barską i Krótką powstało pięć kamienic pana Rappa, a nieco niżej przy ulicy Gródeckiej, zbudował p. Bardach jedną kamienicę. Przy ulicy Krasickich powstała jedna, a na gruntach Brajerowskich, przy ulicy Brajera i Podlewskiego, stanęły trzy kamienice, a mianowicie pp. Ibiańskiego, Łopuszańskiego i Balsambauma. Na rogu ulicy Rzeźnickiej i Kaźmierzowskiej buduje p. Rohatyn 1 kamienicę. Przy ulicy Trzeciego Maja wznosi się gmach ks. Kaliksta Panińskiego; przy ulicy Kopernika pałac hr. Potockich, a w górze, na gruntach niegdyś Prochaski, jeden 2-piętrowy dom mieszkalny. Przy ulicy Marji Magdaleny na gruntach obok szkoły politechnicznej, wznosi się gmach dla gimnazjum niemieckiego. Przy ulicy Mickiewicza, na gruntach należących do namiestnika hr. Badeniego, staje druga połowa dwupiętrowej kamienicy, a zaraz obok, na tych samych gruntach buduje artysta malarz p. Styka, jednopiętrową willę. Przy ulicy Unii Lubelskiej, na gruntach należących niegdyś do pp. Krzysztofowiczów, pod ogrodem seminarjum łacińskiego, zbudował p. Silberstein dwie dwupiętrowe kamienice i takie same domy powstają: przy ulicy Krakowskiej, p. Kaszyńskiego; przy Starym rynku dwie kamienice p. Kuźniewicza, przy nowej uliczce, prowadzącej z ulicy Łyczakowskiej ku Franciszkańskiej, radcy szkolnego, Samolewicza; przy ulicy Gołębiej p. Cybulskiego; przy ulicy L. Sapiehy, p. Ramułta; przy placu Chorążczyzny, Towarzystwa oficjalistów prywatnych; w zamkniętej przecznicy z ulicy Chorążczyzny, na gruntach niegdyś p. Hoffmana, jedna dwupiętrowa kamienica. W tym samym okresie rozpoczęła się budowa wspaniałego gmachu dla gal. kasy oszczędności. Jednopiętrowe domy zbudowali przy ulicy Żółkiewskiej, pp.: Schulz, Kunicki i Feld; przy ulicy Berka powstają dwa 1-piętrowe domy; przy ulicy Źródlanej, jeden pp. Kurzerów; przy ulicy Zamojskiego dwa i tyleż przy ulicy Zielonej; przy ulicy Kochanowskiego jeden dom piętrowy. W tym samym sezonie wykończono budowę, albo też rozpoczęto budowę następujących jednopiętrowych lub parterowych will: Przy ulicy Cytadeli, pp. Budzynowskich; pod parkiem Kilińskiego, dwie wille; przy ulicy Głębokiej, p. Hübnera; przy ulicy Kurkowej, p. Kirschnera; przy ulicy Jabłonowskich, p. Drągowskiego; na „Kastelówce" budują obecnie trzy wille, z których jedna należy do p. Bremilskiego.

Zestawienie powyższych nowych budowli daje następujący resultat cyfrowy: Rozpoczęto budować 2 trzypiętrowe kamienice; 48 dwupiętrowych kamienic; 12 domów jednopiętrowych, 10 will piętrowych i parterowych czyli razem, w ciągu ostatnich kilku miesięcy, powstało we Lwowie 72 nowych budynków, nie licząc tych gmachów publicznych i prywatnych, których budowa rozpoczęła się w roku zeszłym a w roku bieżącym została wykończoną, tudzież bardzo licznych rekonstrukcyj domów starych.

* **Nędza wyjątkowa.** D. 6. bm. z kostnicy szpitala powszechnego we Lwowie pochowano zwłoki Romualda Bielskiego, czeladnika stolarskiego. Za trumną niesioną przez kolegów zmarłego, szła wdowa z sześciorgiem dzieci nieletnich. Rodzina ta, wyniszczona 14 miesięczną chorobą ojca pozostaje obecnie bez żadnego utrzymania. Adres jej ul. Łyczakowska liczba 117.

* **Stan powietrza.** Obserwatorjum szkoły politechnicznej donosi 9. października:

W ubiegłej dobie, licząc od 12. godz. w południe mieliśmy wiatr przeważnie południowo-zachodni, niebo w części zachmurzone, a powietrze więcej jak miernie wilgotne.

Średnia temperatura doby była 14·9° C, najwyższa 22·0 C, najniższa + 10·6° C w nocy.

Wczoraj po południu padał deszcz nieznaczny; dziś rano była mgła i rosa.

Zniżka barometryczna 730—735 mm. znajdowała się na wysp. Szetlandzkich; zwyżka 765—760 we wschodn. Rosji; zniżka drugorzędna w Austrji.

Stan barometru zredukowany do poziomu morza był dziś o 9 rano 762 mm.

Prognoza na dobę następną od 12. godziny w południe 9. października:

Wiatr z południowego zachodu, średnia temperatura doby około + 14·0° C, niebo w części pogodne, a powietrze miernie wilgotne; pogodnie.

* **Jutro,** d. 10. października: św. Franciszka. — św. Charytona.

Odpowiedź od Administracji. *Wny Pan Gn. w Królewcu.* Prosimy nam dać znać, które numery nie doszły — a wyszlemy powtórnie. Gazeta ma debit, i nikt nie może samowolnie jej zabierać. Gdyby się to powtórzyło — w obronie naszych praw wniesiemy zażalenie, gdzie należy.

— **Akt otwarcia roku szkolnego na uniwersytecie krakowskim.** Po nabożeństwie, które w obecności profesorów i uczniów w kościele św. Anny odprawił wczoraj o godzinie 9 rano ks. kan. Spis, w głównej sali *Collegii novi* zebrali się przedstawiciele władz rządowych, liczna młodzież akademicka, oraz osoby zaproszone.

Ustępujący rektor dr. Kasparek odczytał bardzo szczegółowe i długie sprawozdanie z różnorodnych czynności uniwersytetu w ubiegłym roku szkolnym. Zaznaczając na wstępie, iż rok ten dla uniwersytetu nie był niepomyślnym, podniósł sprawozdawca, jako sprawę najdonioślejszą, podjęcie starań o założenie wydziału rolniczego.

Uniwersytet dosięgnął w roku sprawozdawczym najwyższej w bieżącem stuleciu liczby uczniów (1297). Również najwyższą w tym roku szkolnym była liczba słuchaczów na wydziale lekarskim. Dalej mówił dr. Kasparek o stowarzyszeniach akademickich, których jest ogółem 11 i o zamierzonej budowie domu akademickiego, w którymby wszystkie stowarzyszenia pomieścić się mogły.

Pomimo wybudowania nowego gmachu uniwersytetu, jeszcze czuć się daje brak sal, — również zachodzi potrzeba rozszerzenia gmachu biblioteki uniwersyteckiej.

Wreszcie mówił dr. Kasparek o działalności swojej w sejmie, gdzie zasiadał jako rektor przez jedną sesję i należał do komisji administracyjnej. Od posłów wszystkich stronnictw doznał był nader przychylnego przyjęcia, zaznacza jednak, iż powierzanie mandatu sejmowego na jeden rok nie jest ani korzystnem, ani zgodnem z powagą reprezentanta uniwersytetu. W doniosłych sprawach często intuicją tylko powodować się musiał gdyż niepodobna było znać ich początku i przebiegu.

Krótko podziękował dr. Korczyński za zaszczytne zaufanie w powołaniu go na rektora. Nie podziela obaw o nadprodukcję inteligencji, przeciwnie jest zdania, iż ludzi prawdziwie światłych i istotną wiedzę posiadających nigdy nie może być za wiele. Zastrzega się rektor, iż nie pozwoli aby ujemne prądy wśród młodzieży nurtować miały, dla wszystkich gorących i słusznych aspiracji będzie sprawiedliwym i wyrozumiałym, dla spaczonych — nieubłaganym.

Po ogłoszeniu otwarcia nowego roku szkolnego miał jeszcze dr. Korczyński odczyt p. t. „Ogólne prawidła ustroju człowieka w stanie zdrowia i choroby, objawione przykładami z zakresu fizjologii i patologii krwi". Odczytem tym uroczysty akt został zakończony.

— **Jenerał Faidherbe** był prezydentem towarzystwa antropologicznego, utworzonego w r. 1884 a złożonego z dwudziestu czterech członków. Członkowie zobowiązali się oddać po śmierci swoje zwłoki kolegom dla badań naukowych. Do rzeczonego towarzystwa należą przedstawiciele najwyższej inteligencji we Franci i dla tego to za specjalność obrało ono sobie badania mózgu. Mózg zatem jenerała Feidherbe'a spocznie w zbiorach towarzystwa obok mózgu Gambetty i doktorów Broca i Coudreau. Członkiem towarzystwa jest też dzisiejszy minister robót publicznych p. Yves Guyot.

— **Okropny wypadek.** Borowy K., 70 letni starzec, poszedł z dwoma kobietami przewracać siano do zwierzyńca, należącego do dóbr jarosińskich. W czasie tej pracy napadł na nich znajdujący się w zwierzyńcu jeleń. Kobiety uciekły, ale stary borowy ujść nie zdołał i jeleń uderzył go rogami i powalił na ziemię. Wielu ludzi patrzało na to, a nikt się nie odważył przyjść w pomoc nieszczęśliwemu, który pod rogami i kopytami rozszalałego jelenia zakończył życie. Ciało jego było literalnie porozrywane, wnętrzności wyciągnięte i porozrzucane. W czasie tej walki dostał się K. do małego rowu, w którego bagniste błoto jeleń wcisnął go w końcu zupełnie, tak iż prawa ręka tylko trochę wyglądała. Dnia następnego zabito jelenia, który dopiero padł za siódmą kulą.

— **Nienawiści narodowe.** Z 60.000 firm, które obesłały wystawę paryską, otrzymało nagrody 38.639. Z tego powodu prasa niemiecka kuje obelżywe przypuszczenie, iż działały przy tem ręce nieczyste; członkowie sądu mieli poprostu sprzedawać medale kupcom i przemysłowcom. Francuzów natomiast doprowadza do pasji okoliczność, że i Niemcy zostali odznaczeni; tak np. malarze Uhde i Liebermann otrzymali wielkie nagrody. „France" woła: „Protestujemy energicznie przeciw podobnemu skandalowi!"

— **Mayerling.** Naoczny świadek w następujący sposób opowiada wrażenie jakie dziś sprawia siedziba, w której rozegrała się posępna tajemnicza tragedja przed ośmiu miesiącami: Wysoki mur otacza park i domostwo. Widać tylko z po za niego kopułę: to kaplica, którą zrobiono z pokoju arcyksięcia Rudolfa. Dalsze apartamenta przerobiono na dwadzieścia jeden cel dla PP. Karmelitanek, które tu osiądą z dniem 15. bm. Smutne są tu cele klasztorne. Małe łóżko drewniane, prosty siennik i kołdra, to całe umeblowanie celi. Karmelitanki mają regułę bardzo surową. Nie widzą nigdy świata, nie przyjmują nikogo, nie jedzą nigdy mięsa, potrzykroć wstają w nocy i odprawiają modły: o 9, o 12 i o 3. Przełożoną nowego klasztoru będzie matka Marja Eufrezja Kaufmann. Jak tylko sprowadzą się siostry, otwarty zostanie w przyległej oficynie przytułek dla dwunastu starców, których będzie utrzymywał swym kosztem cesarz. Starcy będą pod opieką sióstr. Dodać należy, że do zgromadzenia Karmelitanek należy spore dziewic pochodzących z pierwszych rodów Austro-Węgier.

— **Deputacja akademji węgierskiej,** która na zaproszenie sułtana dokonywa poszukiwań historycznych w bibliotece konstantynopolitańskiej, znalazła tam bardzo cenne materjały do historji Węgier. Między innemi znaleziono oryginał ugody, zawartej w r. 1783 pomiędzy sułtanem Mahmud Chanem a księciem Józefem Rakoczym.

— **Katastrofa w bóżnicy.** W piątek w nocy, w wilię sądnego dnia, podczas nabożeństwa w synagodze w Preszburgu, w której znajdowało się około 1800 żydów, zawołał ktoś nagle: Pali się! Tłumy, przerażone tym okrzykiem, rzuciły się nagle do drzwi. W ścisku pokaleczono około 30 osób. Dopiero na wezwanie rabina Schreibera tłumy się uspokoiły.

— **Z Meranu** donoszą, iż tam od dłuższego czasu deszcz ciągle pada i że dopiero teraz nastała piękna, słoneczna pogoda. Winogrona i owoce chybiły, skutkiem letnich gradów. Z polskiego towarzystwa są obecnie w Meranie pani ministrowa Zaleska z czterema córkami, hr. Włodzimierz Dzieduszycki, ks. Zbyszewski, pp. Pęcherzewscy, panna Emilia Sierpętowska itd.

— **Szczególne morderstwo.** W szpitalu w Kijowie przed kilku dniami miała być dokonana na jednym z pacjentów bolesna operacja. Chory, nadzwyczajnie silnej budowy ciała, przytem nałogowy pijak, został zachloroformowany, lecz po pierwszem cięciu zbudził się i wściekły z bólu wyrwał doktorowi nóż i pomimo, że kilka osób było obecnych, zdołał jednak śmiertelnie zranić w serce profesora Nagout'a i 20 letnią siostrę miłosierdzia, która pomagała przy operacji. Oboje ducha na miejscu wyzionęli. Podwójny ten morderca został zawieziony do innego szpitala, gdzie lekarze orzekli, że chloroformowanie jest niemożebne i operacji dokonali na nim w stanie zupełnej jego przytomności. Operacja powiodła się, lekarze sądzą, że morderca wkrótce powróci do zdrowia.

— **Z Paryża.** Na wniosek likwidatorów zezwolił sąd na publiczną sprzedaż licytacyjną fabryk i zakładów należących do upadłego „Société des méteaux". Licytacja odbędzie się 31. października.

— **Pobiedonoscew,** naczelny prokurator synodu, wyjechał z Petersburga na południe Rosji. Obowiązki jego przez czas nieobecności sprawować będzie wiceprokurator synodu, Smirnow.

— **Reformy.** Gazety petersburskie donoszą, że powiatowe zarządy medyczne mają być wyłączone z pod kompetencji ziemstw i oddane pod kierunek ministerjum spraw wewnętrznych. Co zaś do kwestji oddania w ręce władzy duchownej oświaty ludowej, rozstrzygniętą ona została ostatecznie w tym ostatnim duchu.

— **Wystawę paryską** zwidziło d. 6. bm. osób 336.000.

— **O orkanie,** który panował onegdaj w prowincji Cagliari donoszą, że wyrządził on ogromne szkody. W Quarte skutkiem ulewy runęły jeszcze dalsze domy, skutkiem czego 5 osób zostało zabitych a wiele skaleczonych. Z 7000 mieszkańców połowa jest bez dachu i szuka schronienia w kościołach. Z Cagliari wysłano tam żywność i suknie.

— **Także strejk.** Urządzenie strejku spodobało się obecnie także uczniom szkół w Greenock w Anglii. Starsi bowiem uczniowie szkół komunalnych oświadczyli, że nie pójdą do klasy, ponieważ tak liczba godzin do nauki, jako też zadania domowe są za wielkie. Nadto udali się do innych szkół, aby uczniów ich dla swego celu pozyskać dobrowolnie lub przymusić ich do zaprzestania uczęszczania do szkoły. Wprawdzie nie udało im się to w zupełności — ale szeregi strejkujących zapełniły się w ciągu dnia uczniami innych szkół bardzo znacznie. Młodzi strejkujący narobili wiele hałasu, a nawet zatamowali komunikację, tak, że policja zmuszoną była aresztować kilku głośniejszych bohaterów.

— **Usypiacze.** Dzienniki petersburgskie donoszą, że na kolejach żelaznych w wewnętrznych guberniach grasuje banda „usypiaczy", tak zwana dla tego, że za pomocą jakiegoś narkotyku podróżnych usypia, a następnie okrada. Niedawno w pobliżu Dynaburga banda owa miała uśpić 12 podróżnych, jadących w jednym wagonie.

— **Za kulisy** teatrów w Japonii nie stara się dostać nikt ze stałych bywalców teatralnych. Złośliwi utrzymują, iż powodem tego jest, że wszystkie role kobiece grywane bywają stale przez mężczyzn.

---

23)

O tajnych politycznych związkach w Galicji od roku 1832 do roku 1841.

Opowiadanie

Henryka Bogdańskiego.

(Dokończenie)

Z początkiem roku 1840 opuścił Stawski Lwów, udając się na justycjarjusza do Rzeszowa. Gdy członkowie Izb demokratycznych dla ostrożności zjechać się nie mogli do Lwowa celem wyboru innego członka w miejsce Stawskiego, a lwowscy w czynnościach to związkowych to domowych wyjeżdżali ze Lwowa, przyjął Stawski świeżo do związku Augusta Bielowskiego, podobno wówczas kustosza narodowego zakładu we Lwowie imienia Ossolińskich, i jemu powierzył zwierzchne prowadzenie spraw związkowych; a jako nieobeznanemu jeszcze z tokiem i obecnem ich położeniem dodał mu do pomocy Wojciecha Hellera, który jako członek korespondencyjny Izby demokratycznej lwowskiej miał już po większej części ogólny przegląd działań Sprzysiężenia demokratów polskich i Synów ojczyzny, oświeciwszy Bielowskiego w niewiadomych mu jeszcze rzeczach, a do nowego urzędowania jemu potrzebnych. Ryszard Herman, dowiedziawszy się o tem od Stawskiego, przestrzegł go przed Hellerem, nie mając nic jemu do zarzucenia, jak tylko to, że mu się ten człowiek nie podobał. Ale Stawski ręczył za jego poczciwość — i tak zostało jak postanowił. W kilka miesięcy później uwięziono Hellera — nikt sobie powodu jego uwięzienia wytłómaczyć nie mógł. Ale go wypuszczono po dwudziestodniowem trzymaniu w policji. To wypuszczenie także było zagadką dla wszystkich. Heller tłómaczył się przed kolegami, że uwięzienie jego było zwykłem macaniem na chybił trafił dyrektora policji Sachera, i że w policji pytano go tylko, czyli nie wie co o związkach. Lecz związkowi dowiedzieli się, że go w policji odwiedzał jego szwagier Joachim Chomiński, komisarz obwodowy, znany nieprzyjaciel i prześladowca polskości. Miano go w podejrzeniu — ale cóż tu było począć? Jemu było wszystko wiadome. Uradzono we Lwowie nie ruszać go z tymczasowego jego stanowiska w Urzędzie ziemskim, lecz polecono komitetowi korespondencyjnemu czuwanie ciągłe nad tem, aby aż do zmiany Hellera nic ważniejszego do jego wiadomości nie dochodziło — i wezwano Eugeniusza Chrząstowskiego, aby przybył do Lwowa.

Już się łamały szyki związku — grom po gromie niespodziewanie uderzały w niego, a już coraz bardziej ubywało sposobów odwrócenia smutnych następstw. Jeden z takich gromów wyszedł od wojskowości, który wprawdzie nie raził bezpośrednio związku cywilnego, ale poruszył nagle wszystkie rządowe sprężyny do odkrycia i obalenia tajnych narodowych działań.

Gdy Dmitrasinovich wszelką już stracił nadzieję nietylko ujęcia Urzędu ziemskiego dla swoich planów, ale nawet połączenia związku wojskowego ze Sprzysiężeniem demokratów polskich, a od zamysłów swoich odstąpić nie chciał, widząc w młodzieży przemyskiej gorące dążenie do powstania — postanowił złączyć tę młodzież z wojskowością, i utworzyć spisek powszechny. Umowa z Edwardem Bajerem prędko przyszła do skutku; i przeznaczyli do zbrojnego wybuchu koniec wiosny 1840. Ten wybuch miał nastąpić w Przemyślu i dać hasło do ogólnego w kraju powstania. W tym celu udał się Bajer do Lwowa, aby się porozumieć z kim uważał, o równoczesny wybuch we Lwowie; lecz otrzymawszy odmowną odpowiedź, zagroził, że posunąwszy pod Lwów podjazdową wojnę zmusi związek do wspólnego działania. W Przemyślu podoficer Maciej Pieczonka dostarczył ślepych nabojów, a Ksawery Smulski subjekt handlowy ołowiu. W przewidywaniu i przekonaniu rychłego już wybuchu zaniechali wszelkiej ostrożności: młodzież podczas capstrzyku prowadziła się, pomimo zakazu, z wojskowością pod ręce — muzyka capstrzykowa grała na nutę: „Jeszcze Polska nie zginęła" — podoficerowie cesarskiego orła u swoich szabel przemienili na polskiego — na róży czaka z wyszytego F. I. (Ferdynand I.) wypruli liczbę I, z pozostawieniem F., co znaczyło Freiheit — i inne demonstracyjne robiono wybryki.

Podtenczas wyjechał Bajer w sąsiednie obwody, aby za pomocą swoich przyjaciół zorganizować na prowincji podjazdową wojnę; z nim wyjechał i cukiernik Grzegorz Towarnicki. Kręcił się wówczas w pobliskich obwodach znany szpieg policyjny Freund pod nazwiskiem Kowalskiego, śledząc, jak się zdaje, ukrywającego się od dwóch lat Antoniego Wilama po zdaniu Chrząstowskiemu Chrobacji — i dowiedziawszy się, że Wilam z Bajerem, Towarnickim i Ferdynandem Krzyżanowskim, szukającym miejsca na mandatarjusza, wyjechali z Bachowa w obwodzie przemyskim do Przemyśla, doniósł natychmiast o tem Suttnerowi, eksponowanemu komisarzowi policji w Przemyślu — i w dniu 27 marca 1840 uwięziono wszystkich czterech, gdy dojeżdżali do miasta. Bajerowi powiodło się we dwa dni później za pomocą kolegów szkolnych Begajowicza, Janiszewskiego i Platzera wyskoczyć z piętrowego okna aresztu, przebrać się za kobietę i ujść do Hermanowic, mila od Przemyśla, ztamtąd w Sanockie, a nakoniec do Węgier — o uwolnienie Wilama kusili się oficerowie, podoficerowie i studenci, ale daremnie. Pozostałych trzech więźniów odesłano do sądu karnego do Lwowa — zaś Freund spadłszy w roku 1842 w Przemyślu z drugiego piętra zabił się.

Towarnickiemu, przez którego, oprócz innych, związek wojskowy stykał się z Synami ojczyzny w Przemyślu, były znajome cały skład związku wojskowego, jego rozgałęzienie i organizacja. Józef Pragłowski, były podoficer pułku piechoty Mazzuchelskiego, już uwolniony z wojska, za którego powodem, jak wyżej wspomniałem, pierwsze zawiązki agitacji wojskowych powstały w Przemyślu, poróżnił się był bardzo z Towarnickim krótko przed uwięzieniem tegoż. Towarnicki, człowiek z małem wykształceniem, więcej krzykacz, niż głębiej pojmujący sprawę narodową, którego związek Synów ojczyzny głównie z tego powodu użył do wejścia w tajne stosunki z wojskowymi, że ciż jedyną jego w Przemyślu cukiernię odwiedzali — obudził w Pragłowskim nadzwyczajną trwogę, bo znał lepiej od innych słabość i nieudolność jego; każdej chwili spodziewał się wykrycia wojskowego związku i uwięzienia siebie, czego dla nadwątlonego zdrowia najbardziej się obawiał. Powziął więc nikczemną i okropną myśl odkrycia całego związku wojskowego dla uprzedzenia w tem Towarnickiego, i uzyskania tym sposobem przebaczenia winy, jako nagrody pierwszego donosiciela. Jakoż w samej rzeczy w czerwcu 1840 wykrył staroście obwodowemu w Przemyślu Karolowi Czetsch von Lindenwald, którego dzieciom udzielał lekcji rysunków, cały wojskowy związek. Pragłowski nie mylił się wprawdzie w zdaniu swojem o Towarnickim, bo ten w istocie wszystko wygadał w śledztwie, i zeznania jego zgodziły się zupełnie z doniesieniem Pragłowskiego przecież czyn taki Pragłowskiego był niegodnym prawego człowieka; co on potem sam uznał, bo chociaż nie był uwięzionym, ale wyrzuty sumienia podkopały bardziej jeszcze jego wątłe zdrowie, i zadręczył się na śmierć — a Towarnicki po ukończonem śledztwie umarł w więzieniu.

Na takie dowodne poszlaki uderzył postrach na władze rządowe. Nim jeszcze główna komenda wojskowa z cywilnym krajowym rządem zabrały się do gromadnego uwięzienia, aresztowano w Przemyślu kilku oficerów. Gdy reszta spiskowych postrzegła, że cała zmowa już doszła do wiadomości rządu, postanowiła uprzedzić zamierzonym wybuchem dalsze uwięzienia; i podoficer Pieczonka z akademikiem Edwardem Sochańskim, w zmowie z innymi spiskowymi, zabierali się już do czynu, gdy nagle w nocy przyjechali ze Lwowa prezydent gubernialny baron Krieg i komenderujący jenerał Retsey. Batalion węgierskiego pułku piechoty Leiningen szybko przybył z Sambora do Przemyśla. Spiskowi rozbiegli się, i tysiączne domysły latały po mieście. Rozbrojono zaraz jedną kompanię pułku Mazzuchellego, który był galicyjskim, stojącym w Przemyślu — i w dniu 17. czerwca 1840 rozpoczęły się obszerne uwięzienia oficerów, podoficerów i szeregowców tak w Przemyślu jako i w Jarosławiu, i po całym kraju. Przywieziono wszystkich do sądu wojennego do Lwowa, dokąd powoli ze wszystkich stron z różnych pułków przystawiono spólników wojskowego związku; i sztabowemu audytorowi Wacławowi Seemannowi powierzono śledztwo. Obchodzenie się z nimi w więzieniu było najokropniejsze. Między innemi tak stłuczono kolbami w kaźni Dmitrasinovicha i Weinbergera, że w skutek tego Dmitrasinovich podupadł zupełnie na zdrowiu i dostał obłąkania. Z uwięzionych jedni milczeli, drudzy wyznawali — jednemu z ostatnich, podoficerowi Ludwikowi Marynowskiemu w ten sposób pomięszały się zmysły, że zdawało mu się, iż przez jego czaszkę głowy przeglądają wszystkie jego myśli i każdemu są wiadome. Przemyśl aż do czasu wywiezienia wojskowych i cywilnych był w stanie oblężenia; tylko za paszportem wpuszczano do miasta i wypuszczano ztamtąd.

Wyznania wojskowe nietylko pociągnęły za sobą uwięzienia w różnych pułkach, ale i członków cywilnego związku. Tak w lecie 1840 uwięziono w Wiedniu Karola Moszczańskiego kończącego nauki medyczne; w jesieni Eugeniusza Chrząstowskiego — później Tytusa Oleksińskiego, Albina Dunajewskiego, i innych. Te uwięzienia uderzyły w samo serce Sprzysiężenia demokratów polskich; ale nie zostało wykrytem, czyli je spowodowała sama tylko sprawa wojskowa, lub czyli innego jeszcze nie miały źródła.

Pomimo tych nieszczęść działania związku szły zwykłym torem jeszcze prawie przez rok jeden. Wyrywano mu członków, a on na prowincji i we Lwowie zapełniał ubytki nowymi. W jesieni 1840 powrócił z Wiednia związkowy Florjan Ziemiałkowski, gdzie się doktoryzował z prawa; i gdy właśnie wtenczas Radzie akademickiej zmniejszonej ubytkiem uwięzionych Kaliksta Orłowskiego i Henryka Górskiego, inne dano przeznaczenie, oddano Ziemiałkowskiemu i Henrykowi Bogdańskiemu zarząd akademii. Izba demokratyczna lwowska, odjazdem do Tarnowa Walentego Hićkiewicza i uwięzieniem dwóch członków zmniejszona, odbywała nieprzerwanie swoje czynności. Jakób Żurowski zastępowa członka korespondencyjnego, i znosił się z Hel

Nawet w balecie mężczyźni udają, z powodzeniem podobno, wdzięczne ruchy koryfejek.

— **Przeciw bezsenności** używają teraz w Paryżu środka, który współzawodnictwem grozi słynnym opjatom aptecznym. Środek nadzwyczaj prosty: poduszka napełniona liśćmi chmielu. Nikt właściwie nie wie, skąd pochodzi wpływ zbawienny nowego środka, ale pisma paryzkie donoszą, że skutkuje zwłaszcza u kobiet histerycznych. Mężczyźni dotąd woleli na sen zażywać chmiel w formie płynnej [illegible]

— **Wyścigi.** Główny zarząd stadnin rządowych w Rosyi zwrócił się do wszystkich Towarzystw wyścigowych w sprawie oznaczenia terminów wyścigów konnych na rok przyszły. Towarzystwo w Królestwie Polskiem [illegible] od d. 21. maja do d. 3. czerwca 1890. W odpowiedzi na powyższą odezwę Towarzystwo zażądało utrzymania terminu zeszłorocznego t. j. od 1. czerwca, [illegible] „Carska", „Główna rządu" i „Przychówku" (Derby) i „Przychówku" (Produce).

— **Znalezienie złota.** [illegible] znaleziono w tych dniach bryłę złota ważącą 20 funtów i mającą wartość 12.000 zł. [illegible]

— **Okropne dzieci.** Narzeczony zachwyca się narzeczoną. — Co za oczy, co za włosy, co za zęby!... [illegible]

Teatr, literatura i muzyka.

— (+) **Koncert Paderewskiego.** Żaden z naszych sezonów koncertowych nie rozpoczynał się pod tak świetnym znakiem, jak pojawienie się gwiazdy Paderewskiego, [illegible]

— **Repertoar teatralny.** Dzisiaj „Mąż na wsi", [illegible]

— **Polska trupa operetkowa** [illegible]

— **Dla teatrów amatorskich.** [illegible] p. Wincenty Rapacki („Przewodnik dla teatrów amatorskich", Warszawa, nakładem księgarni Teodora Paprockiego i S-ki 1890) [illegible]

— **Z teatrów paryzkich.** W *Comédie française* [illegible]

P. Porel, dyrektor teatru *Odéon*, [illegible]

W operze wielkiej odbywają się próby nowej opery Saint-Saensa p. t. „Ascanio". [illegible]

W. Sardou [illegible]

— **Henryk Geffken**, [illegible]

— **Do Ameryki** [illegible]

— **Pan Mendes**, dyrektor baletu w Warszawie [illegible]

— **Gounod** wyjeżdża do Rosji i koncertować będzie w Moskwie i Petersburgu.

— **Wielka popularność**, jaką obecnie w Paryżu cieszy się gość amerykański, Tomasz Edison, [illegible]

Dzieł Wł. Spasowicza w wydaniu zbiorowem ukazały się w handlu księgarskim pierwsze dwa tomy. [illegible] Weszły tu prace, wygłaszane przez autora w formie odczytów w Warszawie, Krakowie i Petersburgu. Niektóre, mianowicie studjum o Syrokomli, Polu, Matuszewiczu i Mickiewiczu (do r. 1830), zostały teraz dopiero przetłómaczone z języka polskiego na rosyjski i ukazują się w niniejszem wydaniu po raz pierwszy jako przekłady. Tom pierwszy poprzedza portret autora oraz krótka przedmowa. Pierwsze tomy edycji polskiej ukażą się niebawem.

---

lerem, którego z powodu uwięzienia Eugieniusza Chrząstowskiego, wezwano do objęcia we Lwowie [illegible]

[illegible] w dniu 18. sierpnia 1841 uwięziono Ryszarda Hermana, a od dnia 16. sierpnia więziono już gromadnie — i gdy równocześnie Adolf Hampel, członek najwyższej władzy Stowarzyszenia ludu polskiego, oddał się sam w ręce sądu i wyjawił cały skład i czynności Stowarzyszenia ludu polskiego, uwięziono Jakóba Żurowskiego, Henryka Bogdańskiego, Jana Marina, Karola Sznajdra, u którego to ostatniego znaleziono znaczny skład książek związku Stowarzyszenia ludu polskiego i wiele związkowych papierów od początku związków aż do utworzenia Młodej Sarmacji. Przy końcu sierpnia 1841 uwięziono Franciszka Smolkę, w dniu 22. grudnia 1841 księdza Idziego Wojtę, dominikana — i zwożono ze wszystkich stron Galicji i z Wiednia więźniów. Aż w drugiej połowie roku 1842 rozkazał rząd zaprzestać uwięzień, gdy już przeszło siedmdziesięciu siedziało we Lwowie uwięzionych cywilnych, i prawie równa liczba wojskowych — a więcej niż trzystu członków związkowych cywilnych, bo o wojskowych nie wiem, będących już na spisie do uwięzienia gotowych, pozostało wolnych. W tej chwili, gdy prezes sądu karnego otrzymał rozkaz wstrzymania dalszych uwięzień, była już gotowa i na pocztę odesłana ekspedycja do urzędu obwodowego przemyskiego, wzywająca do uwięzienia księdza Jana Tałasiewicza, posłano zaraz za woźnym, odnoszącym tę ekspedycję i zwrócono go z drogi. Tałasiewicz więc rozpoczął cały długi szereg przygotowanych do uwięzienia, a nie uwięzionych członków związku.

I tak się zakończyły czynności związkowe w Galicji, prześladowane wówczas przez rząd, a w dwadzieścia lat później przez ten sam rząd uwzględnione. Opowiedziałem je pobieżnie, zapewne nie bez pomyłek w wyłożeniu czynów związkowych i zdań moich, a z pewnością z opuszczeniem wielu okoliczności, które mi nie są wiadome — wzywam więc towarzyszów działań narodowych, aby pomyłki sprostowali, uzupełnili braki i spisali własne pamiętniki; a ten ważny ustęp dziejów naszej ojczyzny, rzetelnie wyświecony, będzie nauką dla naszych następców, a nieomylną wskazówką dla przyszłego dziejopisarza.

Dział ekonomiczny.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Kraków dnia 8. października. Dzisiejszy targ na Kleparzu mało był ożywiony, gdyż właściciele młynów, zakupiwszy poprzednio znaczniejsze ilości zboża, wystarczające na chwilowe potrzeby, kupowali w ogóle mało i poszukiwali tylko średnich, tańszych gatunków pszenicy, jakich właśnie na targu nie było.

W skutek tego większe obroty nie miały miejsca, lecz w gruncie rzeczy tendencja nie doznała prawie żadnej zmiany i sprzedający uważając dzisiejszą trudność zbytu za przemijającą, wcale nie redukowali.

Płacono za pszenicę białą od 8·70 do 9·15 zł., za czerwoną od 8·75 do 9·20 zł., za żółtą od 8·70 do 9·10 zł.; za żyto od 7·25 do 7·85 zł.; za jęczmień od 7·50 do 8·50 zł.; — na paszę od 6·75 do 7·25 zł.; za owies od 7·— do 7·50 zł. — Wszystko za 100 kilogramów.

Delegaci, ustanowieni dla sprawy dzierżawy prawa propinacyi ukończą swoje czynności około 15. b. m. Od tego też czasu rozpocznie się stanowcze przyjmowanie przez dyrekcję warunków przedłożonych przez oferentów. Posiedzenia dyrekcji, ze względu, że wszyscy jej członkowie są zarazem posłami na sejm, będą mogły odbywać się niemal codziennie popołudniu, kwestja dzierżawy w ten sposób rychło zostanie w zupełności załatwioną. Na posiedzenia dyrekcji wzywani będą prawdopodobnie także delegaci celem ustnego jeszcze objaśnienia przedłożonych elaboratów.

Zgromadzenie gal. towarzystwa gospodarskiego, projektowane na początek października, zaniechane zostało, a to dla tego, że rady oddziałów nie dostarczyły komitetowi odpowiedniego materjału do ułożenia programu, a sprawa tegorocznej klęski nieurodzaju posuchą spowodowanej nie potrzebuje ogólnego traktowania, gdyż będzie niebawem na posiedzeniach sejmu szczegółowo rozbieraną.

Austr. rada kolejowa zwołana zostanie do Wiednia na koniec października.

Berlin 8. października. *Börsen Ztg* donosi, że zakaz importu nierogacizny zostanie w ciągu zimy zniesiony albo złagodzony. Posłowie z południowych państw niemieckich wystąpią z odpowiednim wnioskiem w parlamencie.

Rezultat tegorocznego żniwa w Niemczech znany już jest we wszystkich niemal szczegółach. Zbiór zboża, ogółem wziąwszy, był zaledwie średni, a więc znacznie gorszy, niż w roku poprzednim; natomiast kartofle, a zwłaszcza buraki zapowiadają rezultat bardzo obfity. Na Szląsku i w prowincji saskiej obliczają przeciętny plon buraków na 100 centnarów z morga pruskiego, przytem zawartość cukru wyjątkowo jest znaczna. Większa część cukrowni zaczęła już tegoroczną kampanię. Za centnar buraków płacą odpowiednio do zawartości cukru od 85 fenigów do 1 m. 5 fenigów; jest to cena, zważywszy na znaczną w roku bieżącym wysokość zbioru, zadowalająca, bo zapewnia plantatorowi dość znaczne zyski. Obszar ziemi, wziętej w r. b. pod uprawę buraków, mało się zwiększył, ogólna więc produkcja cukru w Niemczech pod względem ilości mało prawdopodobnie różnić się będzie od zeszłorocznej.

O handlu pszenicą w Rosji. Donoszą z Odessy: Handel u nas ożywiony; ostatnimi mianowicie czasy poczyniono znaczne zakupna, a wywóz do portów morza Śródziemnego zwłaszcza zaś do portów północnych, bardzo znaczny. Pomimo chwiejnych wiadomości z zagranicy, ceny trzymają się stale, dobrej mianowicie pszenicy, której niełatwo dostać. Przywóz dotychczas niewielki przybiera obecnie większe rozmiary. Przywożą najwięcej pszenicy zeszłorocznej, tegorocznej niewiele. Zapasy obecne tutejsze wynoszą przeszło 80 tysięcy czetwerti głównie pszenicy. Ceny przewozu morzem utrzymują się. W tutejszych kołach panuje mniemanie, że wywóz ożywiony trwać będzie czas dłuższy i dostawy z kraju nieustaną.

Giełda zbożowa. Wiedeń 8. października. Pszenica na wiosnę 9·22; ruchu nie ma prawie żadnego.

Wiedeń 8. październ. Przypędzone na wczorajszy targ bydła rzeźnego 3069 sztuk opasowego, z paszy 504 sztuk i 1722 sztuk chudego. Razem 5296 sztuk.

Pomiędzy temi z Galicji przypędzono 606 sztuk opasowych i 912 sztuk chudych; z Bukowiny 613 sztuk opasowych. Ogółem przypędzono o 956 sztuk więcej, z samej zaś Galicji o 675 sztuk więcej niż zeszłego tygodnia.

Popyt był w ogóle słaby. Ceny towarów w porównaniu z zeszłym tygodniem spadły przeciętnie o 1 zł. Nie sprzedano 157 sztuk.

Płacono: galicyjsko-bukowińskie woły opasowe po 50 do 55 zł., za towar przedni po 56 do 59 złr., wyjątkowo po 60 zł.; węgierskie woły opasowe po 50 do 56 zł., za towar przedni po 57 do 60·50; wyjątkowo po 62 zł.; z innych krajów koronnych po 49 do 57 zł.; za towar przedni po 58 do 61, wyjątkowo 62 zł.; woły z paszy po 48 do 53; krowy po 19 do 26 zł.; stadniki po 14 do 29 zł.; bawoły po 14 do 22 zł. za cetnar metr.

Bydło chude 22 do 118 za sztukę.

Telegramy „Gazety Narodowej".

Wiedeń d. 9. października. *Fremdenblatt* podnosi, że artykuł *Timesa* o Bułgarji zawiera co do stanowiska gabinetu austrjackiego niejakie faktyczne omyłki, i dodaje z dobrego źródła, że gabinet austrjacki wcale nie miał sposobności do oświadczania się za lub przeciw zamierzonej nocie Porty w sprawie bułgarskiej. Wszelako gdyby Turcja, jako uprawnione do tego państwo zwierzchnicze wniosła o uznanie obecnego stanu rzeczy w Bułgarji, gabinet austrjacki nie wahałby się zgodzić na taki wniosek, jak to już jak wiadomo, hr. Kalnoky kilkakroć oświadczył w delegacjach.

O zapowiedzianem przez berlińską *Post* wysłaniu do Aten eskadry austrjackiej na wesele królewicza greckiego, nic tu niewiadomo.

Wiedeń d. 9. października. *Wiener Ztg.* ogłasza spensjonowanie namiestnika Possingera z wyrazem ponownego najw. uznania za długoletnie służby wierne.

Ambasador rosyjski Łobanów powrócił z urlopu.

Wiedeń dnia 9. października. Zmarł dziś psychiatra dr. Leidesdorf.

Praga d. 9. października. Główny organ staroczeski *Hlas Naroda* oświadcza, że gdyby młodoczesi postawili w sejmie wniosek adresu do cesarza z prośbą o koronację, większość sejmowa wniosek ten poprostu odrzuci, ponieważ samo powołanie hr. Thuna na urząd namiestnika nie wystarcza, aby obecne położenie uważać za pomyślne do załatwienia sprawy tak ważnej.

Tryest d. 9. października. Jak z Malty donoszą, przybyły tam z Port Said (port kanału Suezkiego) parowiec angielski „Linda" miał dwa wypadki cholery u siebie. Według urzędowych doniesień z Mezopotamii, było tam 5983 wypadków cholery i codzień jeszcze umiera po 200 ludzi.

Poznań d. 9. października. W sprawie zaprowadzenia nowej administracji w Poznańskiem będzie jeszcze z końcem bieżącego miesiąca albo z początkiem listopada zwołany sejmik prowincjonalny.

Berlin d. 9. października. Na wybrzeżu parowców Lloyda północno-niemieckiego w Nowym Jorku wyprawiali palacze parowca „Elbe" dzikie burdy, a gdy ich policja rozpędzić chciała, przybyli majtkowie „Elby" i odpędzili policję. Policja, otrzymawszy sukurs wróciła i kilku brutalnych Niemców aresztowała.

Berlin d. 9. października. Podczas pobytu cara będzie, według dotychczasowych dyspozycyj, w piątek popołudniu obiad galowy w białej sali na zamku, następnie przedstawienie w operze. W sobotę polowanie dworskie w Letzlingen. W niedzielę śniadanie u oficerów pułku im. Aleksandra. Wieczorem car odjedzie.

Kopenhaga d. 9. października. Przedłożony sejmowi duńskiemu budżet wykazuje 55 mil. zł. dochodu a 59 mil. zł. rozchodu; niedobór pochodzi z budowli kolejowych. Na wczorajszem polowaniu dworskiem byli król, królewicz, car i ks. Walii.

Car wyjeżdża dziś wieczór z Fredensborga do Kopenhagi, a jutro rano okrętem „Derzawa" do Kielu. Carowa odjedzie „Derzawą" w sobotę. Ks. Walii odjedzie w sobotę osobnym pociągiem na Vanstrup.

Kiel d. 9. października. Cesarz zlustrował wczoraj eskadrę angielską, popołudniu przyjmował na zamku obu admirałów angielskich i wieczorem dał dla nich obiad. Eskadra angielska odpływa d. 15. bm. do Karlskrony w Szwecji.

Petersburg d. 9. października. (*Polit. Corr.*). Jest prawie pewnem, że podczas pobytu cara w Berlinie będzie tam także w. ks. Włodzimierz. Giers spodziewany tu jutro z powrotem. Carska rodzina powróci do Rosji drogą morską na Szczecin.

Rzym d. 9. października. Anglia i Niemcy gratulowały rządowi włoskiemu z powodu zawarcia traktatu z Menelikiem i sukcesów Włoch w Afryce.

Londyn d. 5. października. Nie zawsze wiarogodny berliński korespondent *Standarda* donosi, że cesarz niemiecki odwidzając sułtana, zaproponuje mu, aby zezwolił na taki stosunek między Anglią a Egiptem, jak między Austrją a Bośnią a przynajmniej Nowym Bazarem (gdzie ma Austrja stałe prawo stawiania załogi obok załogi tureckiej). Nadto chce się Wilhelm II. przekonać, czy Turcja zdoła wystawić na wojnę 400.000 wojska. O przystąpieniu Turcji do trójprzymierza nie będzie tam mowy, wszelako mocarstwa trójprzymierza pragną, aby między Anglią a Turcją przyszło do takiego zbliżenia, jakie zachodzi między Anglią a niemi.

Wiedeń dnia 9. październ. godz. 1 min. 45 po południu. Akcje kredytowe 305·50. Akcje alpejskie Towarz. górniczego 94·70. Akcje węgierskie Banku kredytowego 316·75. Akcje Banku anglo-austrjackiego 142·90. Akcje Unionbanku 238·—. Akcje kolei Karola Ludwika 192.50. Akcje kolei Północnej 258·75. Akcje kolei Południowej (Lombardy) 126·75. Akcje kolei Alföldzkiej —·—. Akcje kolei Państwowej 234·25. Akcje kolei Lwowsko-Czern. 235·50. Akcje kolei węg.-północno-wschodniej 187·—. Losy komunalne wiedeńskie 142·50. Akcje Tow. tureckiego 121·50. Galic. oblig. indemniz. 104·50. Akcje kolei północno-zachod. (lit. B. Elbethal) 220·—. Losy regulacji Cisy —·—. Akcje banku dla krajów koronnych 247·50. Akcje Bankvereinu 114·—. Rosyjski rubel papierowy 123·50. Losy prem. węg. —·—. $4^2/_{10}$% renta wspólna 84·—. 5% renta austr. papier. 99·75. 5% renta austr. złota —·—. Renta 4% węg. złota 100·50. 5% renta węg. papierowa 95·65. Napoleondory —·—. Marki niem. 58.32.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 9. października. (Z Izby handlowej.)

	płacą	żądają
I. Akcje za sztukę.		
Kolej galic. Kar. Ludw. 200 zł. m. k.	191·75	194·75
Kolej Lwow.-Czer.-Jasska po 200 zł. w. a.	234·—	237·—
Banku hipotecznego gal. po 200 zł. w. a.	278·50	282·50
Banku kredyt. galicyjskiego po 200 zł. w. a.	—·—	216·—
II. Listy zastawne za 100 złr.		
Banku hipotecznego galicyjskiego 6%	—·—	—·—
„ „ 5%	100·—	101·—
„ „ gal. 5% wyl. 10% p	103·25	104·25
Banku krajowego $4^1/_2$% los. w 51 l.	97·50	98·50
Towarzystwa kred. galic. ziem. 5%	100·70	101·70
„ kredyt. gal. ziem. 4%	96·—	97·—
„ kred. gal. ziem. 5% los. w 37 l.	100·70	101·70
„ kred. g. ziem. 4% los. w $41^1/_2$ l.	93·80	94·80
„ kredytowego gal. ziem. $4^1/_2$% los. w 52 l.	98.40	99·40
„ kred. gal. ziem. 4% los. w 56 l.	92·80	93·80
III. Listy dłużne na 100 zł.		
Gal. Z. kred. włośc. w likw. (d. 6 pr.) 3%	54·—	57·—
Gal. Z. kred. włośc. (d. 5%) $2^1/_2$%	46·—	49·—
Ogóln. roln. kredyt. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los. w 15 lat	—·—	—·—
IV. Obligi za 100 zł.		
Indemnizacyjne galicyj. 5% m. k.	104·25	105·25
Kom. banku krajowego 5% w. a. I. em.	100·50	101·50
Pożyczka krajowa z r. 1873 6% w. a.	104·—	106·—
Pożyczka krajowa 1883 $4^1/_2$%	96·50	97·50
V. Losy.		
Losy miasta Krakowa	24·—	26·—
Losy miasta Stanisławowa	—·—	33·—
VI. Monety.		
Dukat holenderski	5·62	5·72
Dukat cesarski	5·65	5·75
Napoleondor	9·45	9·55
Półimperjał rosyjski	9·70	9·80
Rubel rosyjski srebrny	1·30	1·40
Rubel rosyjski papierowy	$1·22^1/_4$	$1·24^1/_4$
100 marek niemieckich	58·15	59·15
Srebro za 100 złr.	—·—	—·—
Kupony w srebrze	—·—	—·—

Przyjechali do Lwowa

dnia 9. października 1889:

Hotel Żorża. Z. Siemiginowski z Jakubówki. E. Zagórski z Kołodziejówki. J. Wiktor z Wojkówki. M. Mazaraki ze Strutyna. L. Putsehert z Tarnopola. Wł. Bräuer i M. Altenhofer z Wiednia. A. Gorayski z Moderówki.

Hotel Francuski. K. hr. Dzieduszycki z Martynowa. St. hr. Tarnowski z Rosji. Br. M. Boul z Gracu. Br. Ujejski ze Strzelisk. M. S. Kępliez z Myszkowa. J. Kellerman z Kańczugi. G. Merz z Ludwigsburgu. M. K. Błocki z Podhajec. R. Eipert z Biresy. F. Spieler z Budapesztu. Dr. J. Wernicki z Lachowiec. J. Gross z Bielska.

Hotel Angielski. A. Rosen z Krakowa. W. Dumm z Bełzca. J. Zbrozil z Łukawicy. A. Ganzfried z Węgier. M. Hertel z Cherkówki. J. Sirko z Gajów starobrodzkich.

Hotel Europejski. E. Hanek z Wiednia. S. Wybranowski z Kimirza. J. Steuerman z Sambora. F. Beckert z Wiednia. W. Gostyński z Krakowa. W. Wąsikiewicz z Wiśnicza. A. hr. Mniszek z Przemyśla. J. Frankl i M. Koller z Bruck a d. L. J. Sarnecki z Turynki. M. Ayweiss z Wyżnicy. K. Zimmermann ze Strassburga.

Hotel Langa. E. Lauketka z Doliny. M. Philippsohn z Berlina. S. Schlesinger z Bresnitz. E. David z Wiednia. Hofman z Czerniowiec. R. Steindl z Sambora. J. Halma ze Lwowa. B. Kruh ze Zbaraża.

Hotel Krakowski. L. Zbiegniewicz ze Stróża. L. Papisk z Tarnobrzegu. W. Skrzyński z Odessy. W. Bielecki z Budyzin. A. Ursel z Sassowa.

Hotel Kuhna. K. Nagorzański z Dziuryna. A. Bartkiewicz z Przemyśla. W. Jankiewicz ze Stanisławowa. A. Chromowski z Tarnopola. M. Garbaczewski z Białego.

NADESŁANE.

(Rubryka ta nie pochodzi od Redakcji, która też żadnej odpowiedzialności za nią nie bierze na siebie.)

Pociągi kolejowe.

Podług zegaru lwowskiego. (Od 1. października 1889.)

Do Lwowa przychodzą:	Pociąg pośp. lub kurjer	Pociąg osobowy	Pociąg osobowy	Pociąg [illegible]
Z Krakowa	4·08	8·50	9·28	7·15
Z Podwołoczysk	2·20		3·15	7·00
Z Podwołoczysk na Podzamcze	2·08	10·—	2·38	6·22
Z Suczawy, Czerniowiec, Husiatyna i Stanisławowa	8·05	2·—		
Z Suczawy, Czerniow. i Stanisł.		6·55		
Z Suchej, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa i Stryja		3·36		
Z Suchej, Chyr. Ław. i Stryja		8·26		
Z Pesztu, Ławocznego, Chyrowa, Husiatyna, Stanisławowa, i Stryja		12·08		
Z Bełzca (Tomaszowa)				5·53
Z Rawy we wtorek i piątek				10·10
Ze Lwowa odchodzą:				
Do Krakowa	2·28	4·20	7·20	8·30
Do Podwołoczysk	4·11		9·52	10·35
Do Podwołoczysk z Podzamcza	4·22	7·—	10·28	11·05
Do Suczawy, Czerniowiec, Stanisławowa i Husiatyna	9·16	10·18		
Do Stanisławowa, Czerniowiec i Suczawy		4·25		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Chyrowa i Suchej		8·45		
Do Stryja, Chyr. Ław. i Suchej		10·20		
Do Stryja, Stanisławowa, Husiatyna, Ławocznego, Pesztu, Chyrowa, Stróża		5·50		
Do Bełzca (Tomaszowa)				7·49
Do Rawy we wtorek				5·01
„ „ w piątek				2·44

Uwaga: Godziny drukowane grubemi liczbami, oznaczają porę nocną od godziny 6 wieczór do 5 m. 59 rano.

DROBNE OGŁOSZENIA.
po cencie od wyrazu.

KAMIENICA jednopiętrowa we Lwowie jest pod korzystnemi warunkami do sprzedania. Bliższa wiadomość: Lwów, ulica Zamojskiego l. I. pierwsze piętro. 134

6, 4 pokoje z przynależnościami. Pomieszkania kawalerskie. Pokój i kuchnię. Stajnię i wozownię wynajmuje zarząd realności Emila Bertemiliana Brajera, Brajerowska 10, w godzinach od 9—1 i 3—6. 130

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Juliusz Starkel. Papier z fabryki Czerlańskiej, Z drukarni i litografii Pillera i Spółki. (Telefonu Nr. 174 A).